

# KYRJR LYBELKI

PISMO CODZIENNE.

## Francuski polityk o konferencji Małej Ententy w Montreux

Henri Lorin, poseł francuski z Bordeaux, który już od szeregu lat interesuje się Małą Ententą napisał o niej przekonujące studium w piśmie „Capital”. Studium napisał on pod wrażeniem konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy w Montreux, gdzie poseł Lorin z nimi rozmawiał.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności — pisze Lorin w swym artykule zamieszczonym w piśmie „Capital” — znalazłem się dnia 1 lutego w Montreux, w chwili kiedy w miasteczku tym w przeddzień konferencji rozbrojeniowej w Genewie jesieli się ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Książę Ghika i ministrowie dr. Benesz i Marinkowicz przyjęli mnie jako starego i zdecydowanego przyjaciela Małej Ententy. Uważam za stosowne, zwłaszcza w tej chwili podać resumé naszej rozmowy.

Wybór miejsca i daty konferencji w Montreux — przystanek przed Genewą w podróży na konferencję międzynarodową — świadczy jasno o tem, że ministrowie państw Małej Ententy pragnęli publicznie zmanifestować swą solidarność. My, Francuzi nie oceniliśmy dosyć wcześnie znaczenia, jaki ma ten twór dyplomatyczny dla organizacji nowej Europy; młode siły, jakie Mała Ententa skupia nie są jeszcze wogóle zakatalogowane w formularzach większości biur, gdzie pojawiły się zażalenia, że ponoć ładne te siły naruszają tradycyjną grę, podobnie jak nowe granice ponoć komplikowały polityczną mapę Europy.

Niemniej jednak Mała Ententa jest grupą bardzo żywotną; powiedzielibyśmy raczej, że Mała Ententa jest jedną z rzadkich nowości międzynarodowych, które od czasu zawarcia przymierza oznaczają pewną realizację. Stało się zwyczajem, że główni ministrowie państw Małej Ententy, naradzają się we wszystkich doniosłych sprawach; często odwiedzają się wzajemnie i — co jest może najważniejsze — otaczają swe urzędy duchem jedności i współpracy. Widzieliśmy to w roku ubiegłym, kiedy Europie zagroził Anschluss, ów silny atak pangermanizmu, któryby ujarzmił Austryę. Jedność Małej Ententy — upewniona zresztą nie bez sporczywego a często uciążliwego rokowania — była próbnym kamieniem, na którym załamała się odważna ofenzywa Berlina.

Czy można powiedzieć, że Mała Ententa myśli o gwałcie wobec kogokolwiek? Oznaczałoby to wprost powątpiewanie o wielce pokojowym duchu ich przywódców i ich narodów; ich wystąpienia międzynarodowe są nawskroś obrotne; nie dążą do niczego innego, jak tylko do bezpieczeństwa swej pracy, a tego bezpieczeństwa spodziewają się od siebie samych, dokąd dla bezpieczeństwa tego nie mają odpowiednich gwarancji ze strony wszystkich swych sąsiadów.

Lepiej niż państwa zachodnie znają niebezpieczeństwo niemieckiego staku na wschód (postawiony Drang nach Osten) i niebezpieczeństwo germańskiego pierwaszeństwa, jakie narzucone byłoby Europie Środkowej, bowiem jeszcze niedawno pierwaszeństwo to odczuwali. Nie zaprzeczają Niemcom ich dobrych stron w metodach i pracy a z drugiej strony nie są niesprawiedliwi i wobec Austrii i Węgier o których wiedzą, że ostatni feudalizm agrarny w tem państwie nie może trwać długo.

Tak około Małej Ententy zarysowuje się naddunajska Europa, ale bardziej ludzka, niż były Austro-Węgry z roku 1867 powstałe w myśl pruskich kombinacji Bismarcka, zarówno jak Niemcy z roku 1871. Gospodarstwa tych państw odnowionych lub wskrzeszonych nie nabyło jeszcze w noworegulowanych granicach

właściwych rysów, ale uregulowanie to nie należy do rzeszy snów, bowiem stopniowo przybiera realniejsze kształty n. p. w stosunkach handlowych w komunikacji kolejowej i rzecznej.

Mała Ententa w ten sposób w sercu Europy przygotowuje podstawy dla mocarstwa nieznanego dotychczas typu, w sensie niezawisłej federacji wolnych narodów, których rola w przyszłych latach będzie tylko coraz bardziej się uwidatniać.

Moim zdaniem zarówno Niemcy, Włochy, ba nawet Francja nie mogą zastrzeżać sobie prawa, aby wywierać wpływ na te siły, tak specyficznie regionalne.

Tu prawdopodobnie tkwi jedna z przyczyn głębokich moralności umów. Kto wymaga, aby traktaty były respektowane, nie zachowuje tylko szacunku wobec zasady ważności umów, ale skutecznie pracuje dla pokoju za pośrednictwem współpracy europejskiej. Harmonia po-

między Małą Ententą na jednej stronie a harmonia pomiędzy Belgją, Polską i Francją na stronie drugiej nie jest sztuczna, ale dowolna i zgóry ustalona. Tu należy szukać źródła ich zupełnie naturalnego zbliżenia przed t. zw. konferencją rozbrojeniową. Podczas gdy Liga Narodów nie rozporządza jeszcze dostatecznymi środkami dla sprawowania mocy wykonawczej, bez których pozostaje tylko akademją dyplomatyczną, Mała Ententa czuwa nad spokojem w Europie, Mała Ententa w ten sposób przedstawia się jako ośrodek scalania, podczas gdy jeszcze niedawno jej państwom zarzucano, że rozdrabniają i „Balkanizują” nasz stary świat.

Zwrok ludzi, którzy z początkiem lutego radzili w Montreux a którzy mają zdrowy rozum i silną wolę skierowany jest naprzód. Życzymy sobie aby połączyły we Francji i jej otoczeniu wszystkich tych, którzy poczynają otwierać oczy.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Wielka eksplozja nastąpiła wczoraj w fabryce celulozy w Altunie w Niemczech. Wiele osób odniosło rany.

— Według doniesień ze źródła chińskiego oddziałowi, złożonemu z 100 japończyków udało się, po zaciętej walce, usadowić w północnym odcinku fortu Wu-Sung.

— Krążownik niemiecki „Leipzig” zawnie do portu Piławy. W najbliższych dniach okręt ten razem z innymi bojowymi jednostkami morskimi Niemiec urządzi manewry na Bałtyku.

„Deutsche Zeitung” podkreśla, iż przybycie krążownika „Leipzig” do Piławy pozostaje w związku z ostatnimi wypadkami w Kłajpedzie. W ciągu niespełna pięciu godzin „Leipzig” może odbyć drogę między Piławą a Kłajpedą.

— Agencja Tass informuje z kół urzędowych, że pogłoski dotyczące tajnego porozumienia Sowietów z Japonją w sprawie Mandżurji, nie odpowiadają prawdzie i polegają na nieporozumieniu.

— Przybyły do Szanghaju 4 krążowniki 7 kontrtorpedowców i 6 torpedowców, wioząc 9-tą dywizję japońską. Oczekują tu wielkiej ofenzywy japońskiej, której celem będzie odrzucenie chińczyków z Cza-Pei i z fortu Wu-Sung.

— Premier Laval przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Hösch, z którym konferował w sprawach współpracy gospodarczej francusko-niemieckiej.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

### POGRZEB Ś. p. KAROLA SZYKULSKIEGO

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się z domu żałoby pogrzeb ś. p. Karola Szykulskiego, zasłużonego i długoletniego prezesa Koła Okręgowego Zw. Inwalidów Wojennych w Lublinie, członka Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Głównego Zw. Inw. Woj. R. P., członka Zarządu Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, byłego dwukrotnego radnego m. Lublina.

W pogrzebie wzięła udział orkiestra 8 p.p. Leg., sztandary Związków b. wojskowych, dalej niesiono szereg wieńców od organizacji b. wojskowych. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego oraz tłumy przyjaciół, kolegów i znajomych. Trumnę ze zwłokami od bramy cmentarnej ponieśli do grobu towarzysze Zmarłego.

Nad otwartą mogiłą, zęgnali ś. p. Zmarłego, podkreślając Jego długoletnią i owocną pracę na terenie Związku oraz szlachetny i nieskazitelny charakter; prezes p. Nowakowski z ramienia Zarządu Głównego i Wojewódzkiego Zw. Inwalidów Wojennych RP., p. Dudziński w imieniu Koła Okręgowego Inw. Woj. w Lublinie i wreszcie p. Warlik z Łukowa, w imieniu inwalidów wojennych z powiatu, dla których ś. p. Szykulski był prawdziwym ojcem i opiekunem. Cześć pamięci dobrego patrioty i obywatela. Z.

## TELEGRAMY

### Gabinet Laval'a zagrożony

PARYŻ. 15.2. Reforma wyborcza, usuwająca ściślejsze głosowanie, zaprowadzająca głosowanie obowiązkowe i przyznająca kobietom powszechnie prawo wyborcze, uchwalona w izbie po tyłu dramatycznych incydentach, znalazła się we wtorek na porządku dziennym senatu.

Próbne obliczenia głosów w senacie wykazują większość po stronie przeciwników reformy Mandla i rządu.

Oto gołe fakty, tłumaczące zainteresowanie kół politycznych we wtorkowym posiedzeniu senatu, oraz realne nadzieje opozycji z nim związane.

Opozycja zarzuca Lavalowi nietylko neutralność w dyskusji nad reformą wyborczą, lecz także udział ministra spraw wewnętrznych w bankiecie Federacji Republikańskiej, Louis Marina, tudzież osobisty list Laval'a, wyrażający podziękowanie federacji za stałe poparcie, okazywane rządowi.

Obrona Laval'a byłaby łatwą, gdyby logika i argumenty miały wyższość nad namiętnością polityczną, no i nadzieją radykałów pochwylenia władzy akurat w przededniu wyborów powszechnych.

### Wojna chińsko-japońska

Według doniesień prasy moskiewskiej utworzony podobno został ochotniczy pułk emigracji rosyjskiej. Dnia 21 b.m. ma się odbyć uroczyste wręczenie pułkowi sztandaru o barwach carskich i z godłami miasta Szanghaju.

Jak podają korespondenci sowieccy, Chińczycy osaczyli w Wusung desant japoński w sile 1.300 żołnierzy. Po krótkiej walce desant został podobno wzięty do niewoli.

Moskwa 15.11. (Pat.). Do Szanghaju przybyła 9 ta dywizja japońska wraz z artylerią i oddziałami pomocniczymi. Dywizja przywioziona została z Japonji na 7-miu wielkich transportowcach pod osłoną 17-tu okrętów wojennych.

### Krwawe rozruchy w Irlandji

LONDYN, 15.2. (tel. wł.). Kampanja wyborcza do parlamentu Irlandzkiego toczy się wśród wielkiego napięcia namiętności politycznej. Wczoraj w Foksfordzie wystrzelano z rewolweru zamordowano kandydata partji rządowej, Reynolda, oraz detektywa.

### Zamach na pociąg

MARSYLJA, 15.2. (Pat.). Pociąg Vintimille — Paris wykołcił się w pobliżu Marsylji. Jest kilku rannych. Wypadek został spowodowany wybuchem pociśku położonego na torze.

### Student mordercą

TALLIN, 15.2. (tel. wł.). W Dorpacie w hotelu „Grand Hotel” dokonano zbrodni, która odbiła się głośnie echem w społeczeństwie studenckim tego miasta. Student Selberg, zwabiwszy podstępnie do numeru dwóch swoich kolegów, zabił jednego z nich, drugiego śmiertelnie ranił, poczem popełnił samobójstwo. Powodem tak dzikiej rozprawy miała być zawiść do kolegów, którzy czynili w naukach lepsze postępy od mordercy.

MAGAZYN BŁAWATNY  
STEFAN RADZIKOWSKI  
KRAKOWSKIE-PRZEDM. 24

BIAŁY TYDZIEŃ  
WYROBÓW ŻYRARDOWSKICH

OKAZJA TANIEGO KUPNA

PLÓCIEN, MADAPOLANÓW, OBRUSÓW,  
RĘCZNIKÓW, GARNITURÓW STOŁOWYCH  
I IN. TOWARÓW LNIANYCH I BAWELNIANYCH.

## Ostatki w Borzechowie

W Borzechowie, pow. lubelskiego, Koło Młodzieży Wiejskiej zorganizowało na zakończenie tegorocznego karnawału ostatki. Były więc tańce, gry i zabawy i była wspólna kolacja dla członków Koła Młodzieży Wiejskiej i zaproszonych gości. Dziewczęta przygotowały co przynależało, starsi przynieśli—to płacek, to kawał kiełbasy ze świeżo zabitej świni, to pieczoną szynkę lub kurę i tak wspólnie przygotowali wiececzkę, ostatnią w tegorocznym karnawale.

Cała impreza nadwyrzuciła się. Zebrała młodzież radowała się, że i ona mogła raz przynajmniej gościć starszych gospodarzy, swoich ojców i opiekunów, wśród których największym poważaniem

cieszą się panowie Niezgoda, Słowik i Wiechel.

Na Boże Narodzenie ta sama młodzież urządziła widowisko ludowe „W słonecznym kręgu” układu Jędrzeja Cierniaka (fragmenty).

Wogóle praca w Kole rozwija się, a dużo zasługi ma w tym, jak nas zapewniamy nasi informatorzy, młoda nauczycielka p. M. Popławska, która zresztą podobno pierwsze kroki stawia na niwie pedagogicznej.

Uspołecznienie to młodej nauczycielki jest niewątpliwie zasługą zakładu naukowego, który ukończyła i jego kierowników.

## Żeński kurs samarytańsko-pożarniczy w Siedlcach

W celu podniesienia na wyższy poziom organizacji żeńskich oddziałów samarytańsko-pożarniczych przy strażach urządzono 10-cio dniowy kurs dla naczelniczek żeńskich oddziałów (na Podlasiu) w Szkole Rolniczej w Siedlcach.

Na kurs, który odbył się w dniach od 14-go do 24-go stycznia rb. przybyły, przelichowały go i odbyły ćwiczenia, oraz zdały odpowiednio egzamin 24 słuchaczki z powiatów: siedleckiego,

garwolińskiego, białskiego, konstantynowskiego i radzyńskiego.

Kurs odbył się według programu Głównego Związku S. P.

W ostatnim dniu kursu uczestniczki zwiedziły Miejską Straż Zawodową w Siedlcach, obserwowaly alarm, gaszenie pożaru, ćwiczenia taktyczne i popisowe.

Zakończenie kursu odbyło się w nastroju skupionym, poważnym, serdecznym i uroczystym.

## Z kursu oświatowo-rolnego Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Węgrowie

Staraniem Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Węgrowie został zorganizowany 10-cio dniowy kurs oświatowo-rolny — data rozpoczęcia 7.11. b. r. Kurs przygotowano b. dobrze. Ilość uczestników, jak na powiat Węgrowski, znaczna, bo przekraczająca liczbę 50 osób, obojga płci.

Kierownictwo kursu spoczywa w ręku p. Stan. Antoniaka, instr. rolnego Okręgowego T-wa Ogr. i Kółek Rolniczych w Węgrowie.

Prelegenci rekrutują się z przyjezdnych przedstawicieli wyższych ogniw organizacyjnych i miejscowych czynników, jak: pp. Lutmana starosty powiatowego, inspektora samorządu powiatowego, instruktorów Okr. T-wa Org. i Kółek Roln., miejscowego nauczycielstwa, członków Zarządu Okr. Zw. Młodzieży Wiejskiej i innych.

Poza referatami, poruszającymi sprawy organizacyjne, wygłoszono szereg pogadanek z dziedziny wychowania obywatelskiego, samorządowej, spółdzielczej, kulturalno-oświatowej, higienicznej, rolnej, P. W. i W. F. i t. p.

Uczestnicy kursu wykazują wielkie zainteresowanie poruszanymi kwestjami, nad którymi wywiązują się dość żywe i rzeczowe dyskusje.

Szczególne zainteresowanie wzbudził referat p. inspektora samorządowego, w którym szczegółowo zostały omówione postanowienia „małej ustawy samorządowej”.

Wszystkie wolne chwile od zajęć spędzają kursисти na pożytecznych grach, zabawach i śpiewach, pracy wydawniczej, fachowej pomocy p. prof. śpiewu miejscowego gimnazjum.

**KURJER LUBELSKI**  
DZIEŃNIK  
LUBELSKI  
DZIEŃNIK  
LUBELSKI  
DZIEŃNIK  
LUBELSKI

## Zabójstwo gajowego

Obowiązki gajowego w lesie Siedlisku, pow. Zamojskiego, należącego do Ordynacji Zamojskiej, pełnił sumiennie Michał Ozda, mieszkaniec Wólki Zawieprzyckiej. Nienawidzili go kłusownicy, gdyż tępił ich stale i bezlitośnie. Niejednokrotnie też grozono mu pobiciem, a nawet i śmiercią. W niedziele znaleziono w lesie trupa Ozdy, zastrzelonego jak się okazało w dubelówce. Była to prawdopodobnie zemsta kłusowników, jeden z nich zamieszkały w Wólce Zawieprzyckiej jest podejrzany o dokonanie zabójstwa.

Sprawą zajęły się energicznie władze policyjne.

## Miły list

Otrzymałmśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem nauczycielem, pracownikiem społecznym oświatowym. Z natury swego stanowiska czytuje stale czasopisma traktujące o zagadnieniach społecznych, kulturalno-oświatowych, gospodarczych i t. d. Z przyjemnością stwierdzam, iż „Kurjer Lubelski” zajmuje w tych sprawach samodzielną, na zrozumieniu rzeczy oparte stanowisko. Że nie tylko ja to zauważyłem, świadczą różne głosy w prasie, które bądź przedrukowują niektóre artykuły z „Kurjera Lubelskiego”, bądź powołują się na nie.

Ostatnio—w związku z dyskusją w tak ważnej sprawie jak projekt ustroju szkolnictwa—znowu niektóre pisma powołują się na „Kurjer Lubelski” i tak: „Głos Nauczycielski” z dn. 7 lutego b. r. w dwóch miejscach cytuje wyjątki z artykułów drukowanych w „Kurjerze Lub.” z dn. 24.1.1932 i 31 stycznia 1932, oraz „Przegląd Pedagogiczny” organ Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych z dn. 30.1.1932 również w 2 miejscach daje wyjątki z artykułów zamieszczonych w „Kurjerze Lubelskim”. Bardzo mi przyjemnie widzieć, iż „Kurjer Lubelski” spełnia pożyteczną pracę, którą i inni potrafią ocenić, dlatego też zwracam Panu Redaktorowi uwagę na te odgłosy, myśląc, iż Pan w nawale zajęć mógł ich nie dostrzec.

Proszę przyjąć i t. d.

Mikołaj Porzeczek.

JÓZEF ŁOBODOWSKI

\*\*\*

*Wduście powieki w źrenice, narzućcie na skronie płaszczo,  
przygnijcie zbolalą pierś do ziemi szarej,  
bo za oknami noc ciemna huczy błyskawic pożarem,  
wejdzie i dłoń kosmatą wam serca przygłaszcze...*

*I przeklnie resztę żywota i otumani  
że zabląkacie się w sobie, jak na bezdrożach,  
złorzecząc w wędrówkę półdziecie ścieżyną bożą  
za tą okrutną, za czarodziejską panią...*

*Ach, jakże ciężko w górę podnosić powieki,  
ludzić się i znowu wierzyć i czarną nocą rozpaczć  
i myśleć, że świat się cały z umarłych form przeistacza,  
gdy głupie serce przybije do portów dalekich...*

*A księżyc zielonoszary, kiedy rozbłyśnie pызato,  
do niego wznoszą się nasze tragiczne głosy  
i modlą się usta dni nieurodzonych patosem  
za życie — z dumą rzucone na pastwę światu...*

*Ciemna nam otchłań nocy na wargi chlusa,  
serce rozdygotane gwałtem wduśiła do krtani  
i napływa ciężko kamiennymi snami,  
aż do rozpaczli śliskiej samobójczego powrosta...*

*I niema więcej zbawienia, niema więcej ratunku,  
jest tylko ta noc, o bracia, ta noc brzemienna rozpaczą,  
jest tylko ścieżka daleka, którąś w młodości zaczął  
i dążyć — z palcami na oczach, bez światła i bez kierunku!*

M. CHROSTOWSKI.

## ROZBROJENIE i PRACA

(Dokończenie)

A dzisiejsze sny, przechodzące w zjawy dumpingów i berjer celnych, są tylko brzytwami dla tonących w bagnach depresji gospodarczych. Dziś już żadne państwo, żaden naród, zamknąć się gospodarczo i kulturalnie w sobie nie może, gdyż to są już nie te czasy, w których otaczali nas, wygaszając wulkany, porastające jednocześnie florą i fauną; dziś otaczają tak nas, jak i wszystkich wygaszające kominy fabryczne, poza którymi rozrasta się bezrobocie. Choć wprawdzie to bezrobocie dziś jeszcze bardziej pragnie pokojowej pracy niż wojny, niż rewolucji i bardziej pragnie, ci bezrobotni, uzbrając się w narzędzia fabryczne i rolne, niż w wojenne, czy rewolucyjne, to jednak przed amputacją

odwetu i komuny, są oni jak najpodatniejszą materją, czy pożywką dla gangreny ducha narodów.

Wobec tego, narazie, dziś i jutro, dopokąd mocniej nad światem ziemskim odzywają się antychrysty, niż żywioly ziemi w makrokosmosie, z tym większym ogromem, ludy pokoju iść muszą, w pełnej zbroi, do pełnego pokoju.

A że dziś, jak nigdy jeszcze, poza wschodem i zachodem Polski Odrodzonej, a od północy i południa Francji Zwyckiej, pracują obrabiarki i laboratorja, celem błyskawicznego rozniecenia pożarów wojennych, więc i nam dziś i jutro jeszcze w pełnej zbroi iść trzeba. A iść tak musimy, gdyż śladem, w kolo nas, dźwigają się, coraz wyżej i szybciej, nad nami, ale nie jako gołębie pokoju, lecz jako orły skalne. Tymrazem, tem bardziej, niż kiedykolwiek, nam wszystkim w Polsce, poza odzieniami pojęć politycznych, jasno i otwarcie, bez wzajemnego oklamywania się i z całkowitem pominięciem charmów partyjnych, pokrywanych w togi złotych, iść trzeba coraz szybciej i

ofiarniej z Tym, od którego wielkość zależy wielkość naszej samoobrony i naszych zwycięstw.

A idąc aksjomatycznie z Nim, staniemy się, w zbliżających pożarach cywilizacji świata, zwycięskimi twórcami jaśniejszych dzieł, przez Niego z nas wyrosłych.

I tu iść musimy, gdyż, w kolo nas, coraz realniej działa komuna, na podłożach wykletego Boga, włącznie z Pangermanją, jako wykładnikiem Tytanów techniki i Teutonów wojny.

Ponadto, dziejowy przełom świata staje się obecnie z dniem każdym bardziej nieuniknionym, niż wogóle kiedykolwiek; dziś mocarstwa starego i nowego świata, na całej przestrzeni, od dalekiego Wschodu, aż po Zachód daleki, nawet i w obecnej ostateczności, nie umieją zejść z analitycznych białdań, nad powszednimi grzechami ludów ziemi—i wejść bezpośrednio, w syntezę grzechów głównych komuny, odwetu i agresji.

Ale na to już ratunku niema, gdyż

plamami wielce pokojowego mózgu Ligi Narodów są i międzynarodowe komuny, odwety i agresje...

A więc, w tym stanie rzeczy, dziś pakty nieagresyjnej terytorjalnej i moralnej opasać musiałyby chyba każde poszczególne narody, a z narodami razem i całą kulę ziemską, by to, co dziś dzieje się w Pangermanji i na Dalekim Wschodzie, nie zrujnowało jutro do reszty całego Zachodu...

Skutkiem tego, w naszej Polsce, wyrosłej między Wschodem, a Zachodem, tembardziej niż kiedykolwiek i gdziekolwiek, potrzebny jest, wśród nas, tem większy posłuch zbiorowy i karność żołnierska, dla Wodza, wyrosłego z Chrobrych i Batorych, by temsamem, po jutrzejszych kataklizmach, w kształtowaniu się losów świata, Polska stała się mogła czemś większym, niż dawnym i wczorajszym przedmurzem chrześcijaństwa i mocarstwem, dla ostatecznego pojednania Wschodu z Zachodem w jedną pokojową cywilizację.

## PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

Wtorek 16 lutego

12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.15 Chwilka lotnicza. 15.25 „Praktyki i praktykantki w gospodarstwach domowych” p. Masja Karczewska. 15.45 Giełda pieniężna, oraz komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla dzieci starszych. 16.30 „Od rzeki św. Wawrzyńca do Pacyfik” — Marceł Nalecz Dobrowolski. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Węzy gordyjskie i labirynty” — prof. W. Wilkosz. 17.35 Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz. 19.15 „Książka rolnicza” — Inz. Wład. Sawicki. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Wilamowicz i Nietzsche” — prof. Tadeusz Zieliński. 20.15 Koncert jubileuszowy Filharmonji Warszawskiej z okazji 30-lecia działalności. W przerwie koncerta skrzynka pocztowa techniczna, porady i korespondencje — p. Waclaw Frenkiel. 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.50 Muzyka taneczna.

Środa 17 lutego

11.45 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Alchemja XX w.” 17.35 Koncert popołudniowy. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Feljton muzyczny. 20.15 Ukraińskie pieśni ludowe. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Utwory skrzypcowe. 22.30 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.45 Odczyt po angielsku. 23.00 Muzyka taneczna.

## Nowe władze Związku Oficerów Rezerwy

W niedzielę ubiegłą odbyło się doroczne walne Zgromadzenie Lubelskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy R. P., przy bardzo licznych udziałach członków. Po zagotowaniu przez p. Gdańskiego objął kierownictwo zebrania p. sędzia Lelek, w asystencji pp. inż. Wasilewskiego i Sokolowskiego. Sekretarzem p. Prokopiuk. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła złożyli pp. Gdański (ogólne), Woliński—kasowe i Sokolowski—Komisji Rewizyjnej. Po złożeniu sprawozdań wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców, poczem na wniosek p. Lelka udzielono następującemu Zarządowi przez aklamację—absolutorium. Program działalności Koła na rok 1932 zerulerowany przez p. Gdańskiego—po żywej dyskusji został przyjęty w brzmieniu proponowanym przez Zarząd.

Następnie przyjęto przez aklamację budżet Koła na rok 1932 oraz wnioski w sprawie podziękowania dla wojska i miejscowej prasy oraz odbycia następnego walnego zjazdu delegatów związku w Lublinie—w brzmieniu proponowanym przez zarząd.

Z kolei powołano do życia przez aklamację nowe władze Koła. Prezesem wybrany został p. Jaworski Jakób, wiceprezesem p. Gdański Jan. Członkami zarządu pp. mjr. Drożdż Waclaw, inż. Napiórkowski Mieczysław, Zwoliński Paweł, Skrzypek Jan, Nazarewicz Józef, Rodak Bolesław, Słowakiewicz Ludwik. Na zastępców wybrano pp. Prokopiuka Józefa, dr. Moniewskiego Tadeusza i Latuska Antoniego. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. Sokolowski Antoni, Siekierzyński Władysław i Gotz Eligjusz. Na zjazd okręgowy wybrano 6-ciu delegatów pp. Lelka Stefana, Sadzaka Tadeusza, Szczepkowski Jerzego, Słupskiego Edmunda, Wierzbickiego Ryszarda i Latuska Antoniego. (g)

## Zjazd Rady Związku Młodzieży Wiejskiej woj. lubelskiego

Duże znaczenie w pracach społeczno-wychowawczych, noszących charakter ruchu społecznego posiadają bezpośrednie zetknięcia się wybitniejszych działaczy na różnych zjazdach i zebraniach dla osobistego omówienia ważniejszych prac.

Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego („Siew”) z tych względów zwołuje często różne konferencje i zjazdy, będąc statutowo szkołą wychowania obywatelskiego.

W dniu 14 lutego b. r. odbyła się tego rodzaju konferencja o charakterze wojewódzkim. Odbyło się mianowicie zebranie Rady Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego. Zebraniu przewodniczył prezes Związku Woj. p. J. Mazurkiewicz. W zebraniu wzięli udział prezosi poszczególnych Związków Okręgowych (powiatowych) względnie delegaci zarządów okręgowych.

Poza prezesami i delegatami okręgów przybyło na zjazd kilku członków zarządu wojewódzkiego oraz członków przydzium.

Przedmiotem zjazdu było omówienie prac Związku w poszczególnych powiatach na podstawie danych sprawozdawczych oraz prac samorządowo-społecznych w Związku Młodz. Wiejskiej.

Ze sprawozdań wynikało, że w ostatnich czasach na terenie naszego województwa w poszczególnych powiatach prace prowadzone są normalnie. Liczebnością Kół Mł. Wiej. wybijają się powiaty: Hrubieszowski, Lubelski, Włodawski i in.

Na specjalne podkreślenie zasługuje szereg własnych kursów dla przodowników urzędowanych w poszczególnych powiatach.

W ostatnich czasach zostały usprawnione okręgi słabsze, jak Janów i Łuków.

Ze względu na ogromne znaczenie zdrowej akcji samorządowej w Polsce Związek Mł. Wiej. („Siew”) od dłuższego już czasu prowadzi szereg prac w tym kierunku. Ostatnio przystąpiono do organizacyjnego ujęcia sprawy. Dlatego też na zebraniu p. J. Dziadosz — wiceprezes W. Z. M. W. wygłosił referat n. t. „Nasze prace samorządowe i ich organizacja”.

Tezy referatu szły w kierunku: a) teoretycznego zaznajomienia zorganizowanej młodzieży wiejskiej z istotą samorządu, b) wykazywania na przykładach, c) wciągania do konkretnych prac samorządowych.

Dla zorganizowania tej pracy zostały częściowo już powołane, a częściowo powołane będą sekcje samorządowo-społeczne w poszczególnych okręgach.

W niezwykle ożywionej dyskusji, w której brali udział wszyscy — wykazało się, jak ważną rolę odegrać może tego rodzaju prace w dziele montowania zdrowego ruchu ludowego, opartego o dobro państwa, ideały demokracji i pracy.

J. K.

## Czwarty proces komunistyczny

Lubelski Sąd Okręgowy rozpatrywał w sobotę czwarty z kolei w tym miesiącu wielki proces komunistyczny, w którym na ławie oskarżonych zasiadli: Abram Abramowicz, Waclaw Zaremba, Kazimierz Piątek, Antoni Kozicki, Walenty Kozicki, Stanisław Janiszek i Bronisław Joński. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim należenie do Komunistycznej Partii Polski, dalej prowadzenie antypaństwowej działalności na terenie twierdzy Dęblin i osiedlenia w pow. puławskim. Robota komunistów, sprytnie ukrywających się pod płaszczykiem „Samopomocy Chłopskiej” prowadzących wyrotową akcję wśród wojska — zdemaskowana została w poszczególnych dniach roku 1931, kiedy to w twierdzy Dęblin znalazł sierżant Wójcik kilkanaście odczwartych komunistycznych. W miesiąc później rozlepione zostały afisze komunistyczne w Rycicach. Droga obserwacji władze bezpieczeństwa ujawniły, że rozkładaniem afiszów zajmują się bracia Kozicy. Przeprowadzona u nich rewizja, jak również i u innych, podejrzanych o należenie do K.P.P. dała wiele materiału obciążającego w postaci: ulotek i broszur komunistycznych, materiałów wybuchowych i t. p. Stwierdzono, że w Dęblinie istniał komitet dzielnicowy K.P.P., w którym Abramowicz odgrywał rolę technika, Zaremba zaś łącznika pomiędzy centralą a Dęblinem.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, zeznania jednak świadków

były wręcz przeciwnie, tak że prokurator p. Marcinkowski domagał się surowej kary dla oskarżonych. Po przemówieniach obrońców: Honigwilla z Warszawy oraz dr. Lidzkiego i Lewinsona, Sąd pod przewodnictwem sędziego Szulakowskiego wydał wyrok skazujący Abramowicza na 5 lat ciężkiego więzienia, Zarembę i Piętkę na 2 lata więzienia każdego. Pozostałych uniewinniono. (z)

## Akademja Morska

W sobotę odbyła się w Lublinie uroczysta akademja morska, urządzona staniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W czasie akademji obecny generał Orlicz-Dreszer podzielił się z zebranymi wrażeniami ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych. Mówca wskazał na rolę jaką odegrać może emigracja nasza z oceanu w życiu gospodarczym Polski. Jeżeli tak emigracja jak i kraj pojmą swoje zadania i zorganizują wzajemną wymianę towarów. W dalszym ciągu generał mówił o roli wybrzeża morskiego, które jest warunkiem gospodarczej niezależności państwa i zakończył swe przemówienie wezwaniem do wyłączonej pracy w kierunku zorganizowania współpracy gospodarczej z naszą emigracją.

Akademję zakończyła część koncertowa z udziałem p. dyr. Barwińskiej.

## Z Lublina i okolicy

### Z TEATRU

Dziś o g. 8.15 odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 10-jej rocznicy zgonu znakomitej dramatopisarki polskiej Gabrieli Zapolskiej, wystawiona będzie znakomita sztuka w 3-ich aktach Zapolskiej „Panna Maliczewska”, grana obecnie w Teatrach Miejskich w Łodzi i „Ateneum” w Warszawie.

Reżyser W. Waclawski. Udział biorą p.p.: Chrzanoska, Płonowska (Maliczewska), Rostkowska, Płonowska, Oborska, Grudniewski, Krasinski, Małgorzewski, Stróżewski.

Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. dyr. Sem. Naucz. Męsk. Fr. Gucewcy.

W środę 2-gi raz „Panna Maliczewska”.

### REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR MIEJSKI. Dziś wiecz. „Pani Maliczewska”. KINO „CORSO”. Dziś „Odwieczna Pieśń”. KINO „PALACE”. Dziś „Hrabina Paryża”. KINO „ADRIA”. Dziś „Indyjski Grobowiec”. KINO „ITALIA”. Dziś „Pocztunek” z Gretą Garbo KINO „UCIECHA”. Dziś „Odszczepienie”. KINO „VENUS”. Dziś „W państwie zielonego smoka”. KINO „ERTEPEDE”. Dziś „Książę Walji”.

### KRONIKA

— **Kalendarzyk zebrań B.B.W.R.** W bieżącym tygodniu w lokalu sekretariatu Rady Grodzkiej (Złota 2—4) odbędą się następujące zebrania:

16 lutego o godz. 18 zebranie zarządu Związku Użyteczności Publicznej.

16 lutego o godz. 18.30 zebranie zarządu Koła Metalowców.

16 lutego o godz. 18 zebranie ogólne Koła Rzemieślników Budowlanych.

18 lutego o godz. 18 zebranie ogólne Koła Metalowców.

18 lutego o godz. 17.30 zebranie zarządu Koła Robotniczego.

— **Zebrań członków Tow. Biblj. Publ. im. Łopacińskiego.** W wykonaniu § 29 Statutu Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie Walne Zebranie członków T-wa odbędzie się dnia 21 lutego r. b. w lokalu czytelni T-wa (gmach po-Trybunalski Nr. 1) o godz. 17 m. 30.

W razie nieprzybycia wyznaczonej przez Statut liczby członków zebranie następne odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godz. 17.

— **Poranek Szkoły Budownictwa.** Dnia 21 lutego r. b. w Teatrze Miejskim staraniem Bratniej Pomocy ucz. Szkoły Budownictwa, odbędzie się o godz. 12 w poł. poranek, na który złoży się: 2-aktowa komedia pt. „Pan prezydent w kłopotach” Narzyskiego, reżyserji Tad. Markowskiego, oraz chór szkolny, orkiestra mandolinistów, jazz i Chór Rewelersów Mara, który odśpiewa ostatnie nowości z filmów dźwiękowych.

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. można wcześniej nabywać w Bratniej Pomocy Szkoły Budownictwa.

— **Odczyt o Indjach.** Dzisiaj o godzinie 8-jej wiecz., wygłosi w sali Towarzystwa Muzycznego (ul. Kapucyńska 7) p. Radź Behari Lal Mathur, hindus mówiący po polsku, niezwykle ciekawy odczyt p. t. „Indje współczesne”, w którym poruszy aktualne i ciekawe zagadnienia z życia Indji m. in. Gandhiego, życie fakirów, zwyczaje i obyczaje i t. d. Odczyt ilustrowany będzie przezrociami i muzyką hinduską. Bilety przy wejściu na salę.

— **Pod zarzutem fałszerstwa.** Aresztowany został listonosz Stanisław Mamej pod zarzutem fałszerstwa przekazu pocztowego na 500 zł. oraz przywłaszczenia listu wartościowego na sumę 50 zł.

— **Ciekawy referat.** Dnia 17 b. m. o godz. 20-jej w sali 8-jej Uniwersytetu Lubelskiego odbędzie się zebranie koła studjów filozoficznych im. św. Tomasa, z referatem ks. Z. Golińskiego p. t. „Ile dusz jest w człowieku”. Koferat wygłosi Kunowski Stefan.

Odczyt ten jest czwartym z cyklu referatów o duszy. Wstęp wolny.

— **Pozwolenia na broń palną krótką** na rok 1932 wydawane są w Starostwie Grodzkiem w godzinach przyjęć dla stron codziennie włącznie od dnia 10 b. m. Od każdego pozwolenia na broń krótką pobierana jest opłata w wysokości 2 zł. na rzecz bezrobotnych.

— **Z „Legjonu Młodych”.** Komenda podaje do wiadomości członków, iż w dniu 17 b. m. (środa) odbędzie się ogólne Zebranie „Legjonu” w lokalu przy ul. Złotej 2 z referatem kol. mgr. Tadeusza Pliżczyńskiego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

— **Łobuzerski napad.** (z) Oslawiona licznymi napadami i łobuzerskimi bójkami cegielnia Helenów, była w dniu 13 b. m. znów widownią bezczelnego wybruku kilku łobuzów, którzy napadli na idącą do domu Michalinę Korgol i dotkliwie ją pobili, tak że musiała ona szukać pomocy lekarskiej w Pogotowiu.

Niemniej sławna w Lublinie druga cegielnia t. zw. „Choinki” była tego samego dnia terenem krwawej rozprawy, gdzie poszło o rzecz błąb — gdyż o wiadro wody. Z powodu zamarnięcia studni mieszkanka „Choinek” niejaka Bąkowa udała się po wodę do sąsiedniej studni Jana Ostrowskiego. Na tem tle doszło do awantury. Za żonę ujął się jej mąż, Jan Bąk. Rozgorzała bójka, w trakcie której Bąk zastał mocno poturbowany przez Ostrowskich: ojca i syna oraz kilku jeszcze „pomocników”. Rannym zaopiekowało się Pogotowie Ratunkowe. Powiadomione o bójce władze policyjne wszczęły dochodzenie.

— (z) **Wypadek w Rzeźni Miejskiej** W dniu wczorajszym jeden z zatrudnionych w Rzeźni Miejskiej pracowników nazwiskiem Szymon Malec, zamieszkały ul. Towarowa № 23, zasnął nagle i upadł na ziemię. Obecni przy wypadku zaalarmowali natychmiast Pogotowie Ratunkowe, lekarz którego stwierdził groźny dla życia atak apoplektyczny i po udzieleniu pomocy, odwoził chorego w stanie ciężkim do szpitala Jana Bożego.

— (z) **Ostrożnie przy jedzeniu.** Jak się okazuje, to nawet i przy jedzeniu może spotkać człowieka wypadek, zagrażający życiu. Taką fatalną przygodę przeżyła wczoraj 48-letnia Cywja Rozenbaum, zam. Królewska 1, która przy jedzeniu uduławiła się chlebem. Przerażeni domownicy wezwali Pogotowie, lekarz którego usunął wkrótce niebezpieczeństwo — ku żywej radości duszącej się Cywji.

— (z) **Żniwo ślizgawicy.** Przechodzący ulicą Ciasną 72-letni Dawid Najman poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że padając na chodnik doznał skomplikowanego złamania prawej nogi. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego na kurację.

Podobnemu wypadkowi uległa też w Lublinie 14-letnia Marja Dubilorkówna, z Wólki, która doznała złamania lewej ręki.

Trzeci wreszcie wypadek wydarzył się 85-letniej staruszce Natalji Stępkowskiej, która przy upadku uległa ciężkim obrażeniom ciała. Ofiarom ślizgawicy udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie Ratunkowe.

— **Niedokończony poemat.** Oto nowa lista nieustających w Lublinie kradzieży: Kocotowi Władysław, zam. ul. Ogrodowa 1, skradziono w dn. 13 bm, pietyk żelazny, wart. 12 zł.

— Ignaszewski Maksymilian, zam. przy ul. Narutowicza 31, zameldował o kradzieży 20 zł. gotówki ze sklepu.

— Badarowicz Anna, zam. przy ul. Lubartowskiej 19 zameldowała, że w nocy z 13 na 14 b. m. Irena Wiśniewska, która nocowała u niej, bez stałego miejsca zamieszkania, skradła 20 zł. gotówki i parę bucików damskich, wart. 20 zł.

— Kowalczyk Michał, zam. przy ul. Bychawskiej 72, zameldował o kradzieży 17 zł. gotówki z kieszeni, przez nieznanego sprawcę.

— Michalak Franciszek, zam. przy ul. Aleje Racławickiej 16, zameldował o kradzieży książeczki premjowej na P.K.O. № 34724, w której było wpisane 343 zł., oraz znajdujące się w niej 40 zł. gotówki, dokonanej w dniu 13 b. m. na poczcie № 1 w Lublinie przez nieznanego sprawcę.

— Grycmacherowi Josefowi, zam. przy ul. Bychawskiej 14, skradziono 160 klg. węgla kamiennego wart. 13 zł. z komórki, za pomocą przepiłowania skobla przez nieznanego sprawcę.

